

BIULETYN KOWIENSKI**W I L B I**

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) ZAMKOWA 3—3

Nr.

Wilno, dn. 20 grudnia 1932 r.

779.

T r e ś ć n u m e r u :**I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.**

Dział. Str.

- | | | |
|--|----|----|
| 1. Vygandas-Puryckis o stanowisku Litwy w sprawie wileńskiej.- | I. | 1. |
|--|----|----|

K r o n i k a .

- | | | |
|---|---|----|
| 2. Przyjazd nowego attaché sowieckiego do Kowna.- | " | 2. |
| 3. Działalność Instytutu Badań Europy Wschodniej a "Liet.Aidas".- | " | 3. |
| 4. Echo artykułów p. Katelbacha w "Liet. Žinios".- | " | " |

III. ZAGADNIENIA POLITYKI WEWNĘTRZNEJ I ŻYCIE SPOŁECZNE.

- | | | |
|--|------|---|
| 5. "Liet.Aidas" o 6-tej rocznicy przewrotu grudniowego.- | III. | " |
|--|------|---|

K r o n i k a .

- | | | |
|--|---|---|
| 6. Wycieczka studentów Litwinów uniwersytetu wileńskiego.- | " | " |
|--|---|---|

IV. SPRAWY POLSKIE I INNYCH MNIEJDOŚCI NARODOWYCH.**K r o n i k a .**

- | | | |
|------------------------|-----|---|
| 7. Białoruskie pismo.- | IV. | " |
|------------------------|-----|---|

x

x

x

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

Vygandas - Puryckis o o s t a n o w i s k u L i t w y w s p r a w i e w i l e Ń s k i e j. "Lietuvos Aidas" Nr.287 z 17.XII.32 r.Art.Vygandas-Puryckisa p.t."Uwagi na stary, lecz wciąż jeszcze aktualny temat". Streszczenie:

Nie było i nie ma wśród Litwinów różnicy zdań co do granic terytorjum litewskiego, ustalonych drogą traktatów międzynarodowych. Wszyscy Litwini bez względu na przynależność partyjną byli i są jednomyślni co do tego, że okupowane przez Polskę terytorjum ze stolicą Wilnem winno być Litwie zwrócone. O ile słyszało się inne opinie, nie były to opinie Litwinów. Różnice zdań dotyczyły jedynie metod, przy pomocy których dąży się do odzyskania ziem okupowanych. Ze względu na to, że opinie takie od czasu do czasu się ukazują, autor niniejszego uważał za potrzebne zareagowanie na nie w prasie drogą obiektywnej oceny argumentów, używanych dla poparcia tych poglądów. Autor próbował to uczynić w organie Zw.Wyzw.Wilna "Musy Vilnius", jako najodpowiedniejszej trybunie podobnych dyskusyj. Jednak część artykułu autora, w której zreasumowane były najważniejsze argumenty wspomnianych poglądów niespodziewanie wywołały duże zainteresowanie nie tylko na Litwie, lecz i zagranicą. Widocznie niektórzy, nie przeczytawszy artykułu autora in extenso i nie doczekawszy drugiej części artykułu wyciągnęli wnioski zgoła sprzeczne z tem, co autor zamierzał później napisać. Fakt ten zmusza autora do zabrania głosu w szerszej płaszczyźnie.

W nr.34 "Musy Vilnius" autor wykazywał argumenty, używane przez tych, co się starają wykazać potrzebę mniej lub więcej bliskich stosunków z Polską. Głównym ich motywem jest to, że Litwini, mając stosunki z Polską, mogą tam jeździć i zapraszać rodaków z ziem okupowanych do siebie, mogliby jednocześnie lepiej uchronić tych rodaków przed wynarodowieniem. Niektórzy nawet myślą, że drogą nawiązania stosunków z Polakami da się uzyskać od nich przyrzeczenie, że przestaną prowadzić politykę wynaradawiającą na ziemiach okupowanych. Jeszcze inni wysuwają argument korzyści gospodarczych, jakieby Litwa miała, utrzymując z Polską stosunki. Wskazuje się przytem na nowe rynki zbytu dla produktów litewskich w Polsce, na tranzyt kolejowy, na spław drzewa Niemnem.

Są tacy również, którzy używają argumentu obawy przed Niemcami. Mianowicie Niemcy po uzyskaniu swobody zbrojeń rozpoczną swój Drang nach Osten, a ponieważ Litwa jest stosunkowo najsłabsza, przeto Kłajpeda będzie pierwszym objektem tego Drangu. Niemcom mogłaby Litwa się oprzeć jedynie wspólnie z Polską.

Oto wszystkie bodaj ważniejsze argumenty, przy pomocy których stronnicy nawiązania stosunków z Polską usiłują poprzeć swą tezę. Są może inne jeszcze argumenty, lecz autor o nich nie słyszał.

Należy rozważyć obiektywnie wartość tych wszystkich argumentów. Przedewszystkiem zaś sprawę niebezpieczeństwa wynarodowienia się ziem okupowanych. Niepodobna przeczyć, że Polacy wszelkimi sposobami pracują nad wynarodowieniem ziem okupowanych. Jednak niema, zdaje się, danych, któreby wykazywały postępy tej pracy. O ile autora pamięć nie myli, w opracowanych przez Polaków statystykach późniejszych i wcześniejszych, odnoszących się do ziem okupowanych, liczba Litwinów jest wyrażona przez jednakowe cyfry. Wprawdzie statystyka polska, jeżeli chodzi o ziemie okupowane, nie może budzić wielkiego zaufania. Mimo to, o ileby liczba Litwinów malała, Polacy najprędzejby się tem poszczycili, gdyż zależy im przecież na wykazaniu, że Litwini to morituri. O ile zaś Polacy nie chwala się postępami wynaradawiania, to widocznie wynaradawianie to nie posuwa się tak szybko, jak niektórzy myślą.

Błędnem jednak byłoby twierdzenie, że żadnego niebezpieczeństwa wynaradawiania niema. Wprawdzie Polacy nie wynarodowiają uświadomionych Litwinów. Iluż jednak jest tam Litwinów, którzy utracili świadomość narodową, ilu tak zwanych "tutejszych", "katolików" i t.p. Jest to wdzięczny teren roboty wynaradawiającej. Wszystkich tych ludzi Polacy mogą wynarodowić, a raczej tchnąć w nich świadomość polską, gdy obecnie nie mają oni żadnej świadomości.

Czy jednak nawiązanie stosunków z Polską mogłoby usunąć to niebezpieczeństwo? Czy przy istnieniu stosunków polsko-litewskich mogliby Litwini oddziaływać na ludność Wileńszczyzny w takim stopniu,

by zneutralizować wpływy polskie? Czy Polacy wtedy pozamykaliby na ziemiach okupowanych szkoły polskie i zaczęliby na ich miejsce stawiać szkoły litewskie? Jasną jest rzeczą, że nie. Czy Polacy zamowaliby swą politykę polonizacyjną, prowadzoną za pośrednictwem Kościoła, administracji i wogóle aparatu państwowego? Rzecz prosta - nie. A może Polacy pozwoliliby wtedy Litwinom na zakładanie szkół litewskich, stwarzanie litewskich organizacyj kulturalnych, posyłanie na ziemie okupowane księży - Litwinów? Zapewne nikt tego od Polaków nie oczekuje. Trzeba wielkiej naiwności, by sądzić, że dałoby się wytargować od Polaków wstrzymanie polityki polonizacyjnej. O ileby Polacy takie przyrzeczenie nawet złożyli, z pewnością by go nie dotrzymali.

Polacy dobrze rozumieją, że ziemie okupowane jedynie wtedy ostatecznie przylączą się do Polski, gdy większość ludności na tych ziemiach stanieć będą uświadomieni Polacy. Autor słyszał o tem od niejednego Polaka. Całkowite spolonizowanie ludności jest głównym celem polityki polskiej na ziemiach okupowanych. Celu tego Polacy za nic w świecie się nie wyrzekną. Tak czy inaczej więc Litwini, zmieniając swą dotychczasową politykę względem Polski nie mogliby powstrzymać roboty polonizatorskiej na ziemiach okupowanych.

Korzyści ekonomiczne? Owszem płynęłyby one, lecz nie dla Litwinów, a dla Polaków. Polacy tak samo, jak i Litwini nie mają gdzie zbyć zboża, bydła, mięsa, produktów mleczarskich, lasu i innych surowców, produkowanych przez Litwę. Natomiast Polacy mogliby wiele swych towarów Litwie sprzedać. Już dzisiaj przy braku stosunków bezpośrednich i bezpośredniej komunikacji z Polską Litwa nie może się obronić przed polskimi towarami. A co byłoby wtedy? Tranzyt? Skąd i dokąd? Pobieźny rzut oka na mapę przekonuje Litwinów, że najbardziej naturalnym i odpowiednim wylotem Polski na świat jest dolina Wisły z Gdańskiem i Gdynią, a nie Litwa z Kłajpedą. Przy najlepszych nawet chęciach Polacy by nie mogli bodaj skierować większego tranzytu przez Litwę, gdyż byłoby to przejawem zbyt niehandlowym i niegospodarczym. Prózne też nadzieje kłajpedzian na spław drzewa. Gdyby spław drzewa Diennem był sprawą handlową, to mógłby się odbywać już obecnie, gdyż przecie Litwa spławu tego nie krępuje. Rokowania w Kopenhadze i Lugano wyraźnie wykazały, że Polakom chodziło nie o stronę gospodarczą, a tylko polityczną.

Niebezpieczeństwo niemieckie? Przypuściwszy nawet, że niebezpieczeństwo to jest istotnie realne i bliskie, zachodzi pytanie, czy Polacy mogliby od Litwy niebezpieczeństwo to oddalić. O ileby nawet mogli, to byłoby rzeczą naiwną myśleć, że uczyniliby to przez filantropję. Każdą swą pomoc Polacy sprzedaliby drogo. W pierwszym rzędzie zażądałiby wzamian za pomoc uznania aneksji ziem okupowanych. Tylko człowiek naiwny może myśleć, iż Litwini mogliby korzystać z pomocy polskiej, a jednocześnie prowadzić walkę o wyzwolenie Wilna.

Tak więc, gdy się bliżej przyjrzed wszystkim argumentom, używanym dla poparcia opinji w sprawie potrzeby zmiany dotychczasowego stanowiska litewskiego względem Polski, okazuje się, że są one czystym mirażem i cieniem bez treści. Cena tego mirażu? Pogrzebanie wszystkich niemal nadziei litewskich co do Wilna. Przedewszystkiem znikłby problem wileński z forum międzynarodowego. Sytuacja dzisiejsza wciąż jeszcze przypomina światu, że coś jest nie w porządku. Wciąż przypomina o pogwałceniu podpisanego traktatu i gwałcie polskim. Ledwieby zaś znikła trawa porastająca na drogach przy linii administracyjnej, znikłaby też sprawa wileńska z areny międzynarodowej.

Drugim jeszcze gorszym objawem byłoby zakamanie się litewskiej energii i litewskiego zdecydowania do walki. Dzisiaj nietrudno jest pobudzać naród hasłem: "Wróg zagarnął stolicę i trzecią część terytorjum, stańmy wszyscy do walki". Wtedy ~~w takich~~ takich hasłach nie można by było stosować. Litewska energia i zdecydowanie by się zakamały. Litwini oswoiliby się z sytuacją, a odzyskanie okupowanej stolicy stałoby się jedynie nierealną romantyką.

K r o n i k a .

Przyjazd nowego attaché sowieckiego.
"Dzień Kow."/287.XII.32/: 15 b.m. przybył do Kowna nowy sowiecki

przedstawiciel wojskowy na Litwę N.A.Semenow. 16 grudnia poseł sowiecki Karski przedstawił nowego attaché ministrom Zauniusowi, Giedraitisowi oraz p.o. szefa Sztabu Generalnego por. Giersulajtisowi.

Dziękalmność Instytutu Badań Europy Wschodniej a "Liet.Aidas" "Liet.Aid." /Nr. 287.XII.32/ we wzmiance p.t. "Polski Instytut Badań Europy Wschodniej najbardziej interesuje się Litwą" podaje za Eltą sprawozdanie z zebrania członków Instytutu, jakie się odbyło w tych dniach w Wilnie, powstrzymując się przytem od jakichkolwiek komentarzy.

Wcha artykułów p. Kattelbacha w "Liet. Žiniuos" "Liet. Žiniuos" /Nr. 288.XII.32/ zamieszczają obszerne streszczenie artykułów o Litwie pióra dziennikarza polskiego Kattelbacha, który bawił w r.b. na Litwie i opisał swe wrażenia na łamach "Przełomu".

III. ZAGADNIENIA POLITYKI WEWNĘTRZNEJ I ŻYCIE SPOŁECZNE.

"Liet. Aidas" o szóstej rocznicy przewrotu grudniowego "Lietuvos Aidas" Nr. 287 z 17.XII.32 p. Art. p.t. "Historyczny dzień". Streszczenie:

17 grudnia upływa 6 lat od chwili pamiętnego przewrotu w 1926 r. Rząd narodowy, który przed 6-ciu laty objął władzę po smutnej pamięci okresie sejmowładztwa zająć się musiał, jeżeli chodzi o politykę zagraniczną, dwiema wielkimi sprawami na arenie międzynarodowej: sprawą wileńską i sprawą kłajpedzką. W sprawie wileńskiej prowadziła Litwa ciężkie zapasy z Polską zarówno bezpośrednio, jak też przez Ligą Narodów. Ta ostatnia poczęści stała po stronie Polski, jednak Trybunał Haski jednogłośnie przyznał, że prawo jest po stronie litewskiej. O ile też dotychczas w praktyce nie udało się Wilna odzyskać, ten niemniej uznanie praw litewskich w obecnych stosunkach z Polską przez Trybunał Haski jest wielkim sukcesem moralnym, wielką podstawą prawną, jeżeli chodzi o żądanie Wilna.

Sprawa kłajpedzka również przyniosła Litwie sukces, szczególnie, jeżeli się uwzględni stosunek się między Niemcami a Litwą.

Wiele zrobił również rząd narodowy w zakresie polityki wewnętrznej i gospodarczej. Wygnał przede wszystkim niebezpieczeństwo anarchji z kraju, udoskonalił aparat administracyjny, usmierzył namietności polityczne, wzmógł proces sodaliryzacji i t.d. Poza to rząd narodowy utrzymał w należytem stanie finanse, stałą walutę, podniósł i rozwinął gospodarkę rolną, posunął naprzód sprawy komunikacyjne, kredytowe i t.d. Wszystko to świadczy, że przewrót, który się dokonał przed 6-ciu laty zapisał się w historii narodu jasnymi zgłoskami.

K r o n i k a .

Wycieczka studentów Litwinów uniwersytetu wileńskiego "Dzień Kow." /Nr. 287.XII.32/: Dn. 23 b.m. przyjeżdża do Kowna przez linię administracyjną wycieczka studentów litewskich uniwersytetu wileńskiego. W skład wycieczki wchodzi 10 osób. Przedstawicielstwo Studenckie szykuje wycieczkom uroczyste przyjęcie.

IV. SPRAWY POLSKIE I INNYCH MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.

K r o n i k a .

Białoruskie pismo "Dzień Kow." 287.XII.32/: Białorusini zamieszkali w Litwie zamierzają po Nowym Roku przystąpić do wydawania własnego tygodnika p.n. "Biełaruskaja Chatka". Pierwszy numer pisma ukaże się w dzień rocznicy śmierci znanego pisarza białoruskiego Marcinkiewicza.

